

POLSKIE TOWARZYSTWO ORIENTALISTYCZNE

PRZEGLĄD
ORIENTALISTYCZNY

Kwartalnik



Nr 3(19)

WARSZAWA

1956

PAŃSTWOWE WYDAWNICTWO NAUKOWE

SPIS TREŚCI

ARTYKUŁY

- Helena Willman-Grabowska, *Kālidāsa* 271
- *
- Materiały z uroczystego posiedzenia Komitetu Orientalistycznego PAN, poświęconego pamięci prof. dr M. Lewickiego, odbytego w dniu 23.II.1956 r.
- Ananiasz Zajączkowski, *Wspomnienie o Marianie Lewickim* 292
- Stanisław Kałużyński, *Marian Lewicki* 299
- *
- Stefan Strelcyn, *Sytuacja orientalistyki polskiej i perspektywy jej rozwoju* 313

UTWORY LITERACKIE

- Oko słoneczne* (przełożył z egipskiego Tadeusz Andrzejewski) 339
- Pantuny malajskie* (przełożył z malajskiego Robert Stiller) 353
- Lü Sü n, *Rozwód* (przełożył z chińskiego Tadeusz Żbikowski) 355
- Bajki ludu Hausa* (przełożyła z hausa Nina Pilszczikowa) 365

MATERIAŁY I NOTATKI

- Josef Kabrda, *Orientalistyka bułgarska* 369
- Kazimierz Roszko, *Ormiański przekład wiersza „Sen” Adama Mickiewicza* 379

RECENZJE

Z KSIĄŻEK:

- Rudolf Ranošek, *Badania nad pismem i językiem ludów egejskich*, „Zapiski archeologiczne” zeszyt 7, 1955 381
- Ananiasz Zajączkowski, *T. Lewicki, Źródła arabskie do dziejów Słowiańszczyzny* 382
- Tadeusz Pobożniak, *Dwadzieścia pięć opowieści Wampira* (przekład Heleny Willman-Grabowskiej) 388
- Aleksy Dębnicki, *W. Jabłoński, Z dziejów literatury chińskiej* 391
- Bernard Mark, *Fr. Kupfer, S. Strelcyn, Mickiewicz w przekładach hebrajskich* 393
- Jan Reychman, *A. Zajączkowski, Orient jako źródło inspiracji w literaturze romantycznej doby mickiewiczowskiej* 396
- T. Kowalski, *W. Zajączkowski, Kilka próbek pisma perskiego i tureckiego Adama Mickiewicza* 400
- Juliusz Znamierowski, *La Syrie, Géographie et histoire* 402

Z CZASOPISM

NOTATKI BIBLIOGRAFICZNE

403

KRONIKA

- Z ruchu naukowego na polu orientalistyki
- Narada w sprawie sytuacji i perspektyw studiów orientalistycznych* 407
- Udział przedstawiciela orientalistyki polskiej w V Kongresie Historii Tureckiej w Ankarze* 408

BAJKI LUDU HAUSA

Lud Hausa stanowi podstawową ludność północnej Nigerii i graniczących z nią terenów angielskich i francuskich kolonii. Ogólna liczba mówiących językiem hausa dochodzi do 15 ml. ludzi.

Obecnie Nigeria jest kolonią angielską. Przed zawojowaniem tego kraju przez Wielką Brytanię, północna część Nigerii dzieliła się na niewielkie obwody, którymi zarządzili emirowie, podporządkowani sultanowi Sokoto (jednego z miast Hausa). Feudalne stosunki przeplatały się w tym okresie z pozostałościami niewolnictwa i przeżytkami patriarchalnej wspólnoty pierwotnej.

Dzięki szeroko uprawianemu przez lud Hausa handlowi język ich stał się jednym z najbardziej znanych języków w Afryce, gdzie jest on po dzień dzisiejszy używany jako język handlowy.

Lud Hausa wyznaje islam. Klasyczny język arabski — język *Koranu* — jest dosyć szeroko znany wśród Hausa. Język arabski wywarł także duży wpływ na słownictwo hausa. Istnieje dość stara literatura medyczna, prawnicza, religijna, a także kroniki historyczne napisane przez Hausa w języku arabskim. Oprócz tego istnieje dosyć pokaźna ilość kronik oraz poematów o religijnej i historycznej treści napisanych w języku hausa.

Poniższe bajki są produktem niepisanego folkloru, przekazywanego z ust do ust, z pokolenia na pokolenie. Wyrażone w nich są obyczaje i wierzenia narodowe. Obecnie nie można określić czasu powstania tych bajek. Zostały one napisane w języku hausa przez Europejczyków na podstawie bezpośrednich opowiadań samych Hausa.

Poniżej zamieszczamy kilka bajek o zwierzętach. W jednym z następných numerów „Przeglądu Orientalistycznego” zamieścimy również próbki drugiego ich rodzaju: bajek o ludziach.

N.P.

BAJKA O ZWIERZĘTACH

O POCHODZENIU MAŁP

Małpy pochodzą od ludzi.

A było to tak. Ludzie łowili i jedli dużo ryb. Pewnego dnia przybył do nich posłaniec od Allaha i powiedział: „Wy łowicie dużo ryb, to dobrze, w piątek jednak nie łówcie ich”. I powtórzył: „Łówcie ryby, kiedy tylko chcecie, w piątek jednak nie powinniście tego robić”. Ludzie zgodzili się z tym.

Ale w piątek jedna z kobiet, idąc do rzeki po wodę, ujrzała tam dużo ryb. Nabrała wody i po powrocie do domu powiedziała do męża: „Siedzisz w domu i leniuchujesz, a spójrz, jak dużo ryb w rzece! One spokojnie jedzą swój pokarm. Złów je, abyśmy mogli je zjeść”.

Wszystkie kobiety oświadczyły to samo swoim mężom. Mężczyźni odmówili mówiąc, że posłaniec Allaha zakazał łowić ryby właśnie w piątek. Kobiety

jednak uparły się twierdząc: „Jeżeli nie złowicie ryb, przestaniemy Was kochać”. Na co mężczyźni rzekli: „Nasze kobiety porzucą nas, jeżeli odmówimy im i nie złowimy ryb”.

Poszli, złowili dużo ryb i przynieśli je do domu. Wkrótce wrócił posłaniec Allaha i zapytał: „Dlaczego nie usłuchaliście mnie?” Mężczyźni odpowiedzieli: „Słuchaliśmy ciebie, lecz żony odmówiły nam posłuszeństwa”. On rzekł: „Uprzedzałem was, abyście tego nie robili w piątek. Ponieważ wy zrobiliście to, Allah cofa swe błogosławieństwo dla was. Za karę oczekuje was przeobrażenie i przesiedlenie do lasu”.

I ludzie zaczęli się przeobrażać: wyrosły im ogony, zaczęli chodzić posługując się rękami tak samo jak i nogami i wreszcie poszli do lasu.

Słyszałem, że tak było i tak to tobie opowiedziałem, czy prawdą to jest, czy nie, nie wiem.

O LISIE I HIENIE

Pewnego razu lis, czując wielkie pragnienie, poszedł do studni, aby napić się wody. W studni wisiał sznur z dwoma wiadrami. Lis wlaźł do górnego wiadra, zjechał na dół i napił się wody. Na górę jednak nie mógł się wydostać. Tymczasem do studni przyszła hiena — spojrzała na dół i ujrzała w wodzie swe odbicie. Gdy nachyliła się ponownie, ujrzała na dnie lisa. Wtedy zapytała: — „Lisku, co robisz tam na dnie”. Lis odpowiedział: „Właśnie zjadłem połówkę masła, a drugą połowę zostawiłem dla ciebie. Chodź i weź sobie”. Hiena zapytała: „Ale jak się tam dostać?”. Lis poradził: „Siądź do wiadra”! Hiena usiadła i zjechała na dół, a lis w drugim wiadrze pojechał na górę. W ten sposób lis wydostał się ze studni, zostawiając w niej hienę na męki i cierpienia.

Tak bywa zawsze, ilekroć chytrego spotka nieszczęście: chytry wywinie się z opresji okłamując prostaka, który cierpi za niego.

BAJKA O JASZCZURCE

Bajka, bajka, ona przychodzi i ona odchodzi!

Żona szakala udała się pewnego razu do jednego miejsca chcąc tam rozpalić ogień, aby ugotować pokarm. Po drodze ujrzała walczących. Każdy ze zwycięzców zjadał zwyciężonego. Żona szakala wyzwała do walki antylopę. Antylopa wystąpiła i zaczęły się zmagać. Hiena uderzyła antylopę, przewróciła ją, związała i zaniosiła do domu. Gdy przybyła do domu z antylopą, mąż spytał, gdzie ją złowiła. Żona odpowiedziała: „Szłam, po drodze ujrzałam walczących. Każdy zwycięzca zjadał zwyciężonego. Wyzwałam antylopę do walki i zwyciężyłam”. Mąż poprosił ją o kawałek antylopy. Gdy mu dała, poprosił jeszcze o kawałek. Ciągle jeszcze i jeszcze. Stałe było mu mało. Wreszcie rzekł: „Daj mi całe mięso, gdy zjem, to pójdę, także zwyciężę, przyniosę mięso i będziemy mieli co jeść”. Gdy zobaczył, że mu chce odmówić, powiedział: „Zgódź się, jeżeli bowiem ty kobieto zwyciężyłaś, to tym bardziej ja mężczyzna zwyciężę”. Żona oddała mu całe mięso. Mąż zjadł je, potem wstał, podskoczył,

poklepał się po udzie i zawołał: „Jeżeli pójdę, to zwyciężę na pewno, wszystkich zwyciężę! Przyniosę dużo mięsa i zjemy je”. Poszedł, a żona w tym czasie modliła się za niego, mówiąc: „O Allah, dopomóż mu zwyciężyć ich wszystkich”! Podczas swej wędrówki spotkał siedzącą na drzewie jaszczurkę i zaproponował jej, aby zeszła z drzewa i wystąpiła z nim do walki. Przechodnie mówili mu: „Jesteś wędrowcem i nie wiesz, że to jest *sarki*¹ naszego miasta”. Szakal nie chciał jednak nikogo słuchać. Mówili mu: „Uważaj szakalu! bo się oszukasz”. Ale on nie chciał nikogo słuchać i żądał walki. Jaszczurka ześlizgnęła się z drzewa i zaczęli się zmagać. Jaszczurka chciała swym ogonem okręcić nogi hieny, gdyż wówczas zwyciężyłaby. Widząc to i zrozumiałwszy, że chce go złowić, szakal wyrwał się i zaczął uciekać. Wszyscy widzowie tej walki rzucili się za nim w pogoń. Udało mu się jednak uciec. Tymczasem w domu żona, oczekując wiele mięsa, rozpalała ogień. Szakal wpadł do domu i usiadł ciężko dysząc. Całe jego ciało drżało. Żona spytała: „Co się stało?”. Odrzekł: „Spotkałem pewne olbrzymie zwierzę, które zwyciężyło mnie. Widzowie chcieli mnie zarżnąć. Ja jednak uciekłem aż tutaj”. Żona przestała rozpalać ogień.

Po jakimś czasie koło ich domu przechodziła antylopa. Żona zapytała: „Ona cię zwyciężyła?”. On odpowiedział: „Cóż ty! Ona by mnie nie mogła zwyciężyć!” Potem przechodził bawół. Ona znów zapytała: „Ten cię zwyciężył?”. On odpowiedział: „Ten by mnie nie mógł zwyciężyć”. Gdy przechodził lew, odpowiedział znów to samo. Po pewnym czasie zjawiała się jaszczurka idąc w kierunku ich domu. Widząc ją, mąż rzucił się do ucieczki z okrzykiem: „Oto ona!”. Żona podążyła w ślad za nim. Od tego czasu hieny mieszkają w lesie, a nie w domu.

DLACZEGO KURA ZNOSI JAJKA

Pewnego razu do kury przyleciał ptak i powiedział: „Kuro, dlaczego nie możesz wzlecieć w górę, tak jak ja to robię?”. Kura odpowiedziała: „Ty i ja nie jesteśmy jednacy”. Na to ptak zapytał: „Dlaczego tak mówisz? Przecież i ty masz nogi i ty masz skrzydła, i także masz to wszystko, co ja mam na swoim ciele”. Gdy kura to usłyszała, bardzo się rozzłościła i nie chcąc dalej słuchać mowy ptaka, powiedziała do niego: „Leć, śpij w lesie, a mnie pozwól spać w domu. Nie chcę wcale słuchać takich przemówień”. Ptak odpowiedział: „Jeżeli nie wysłuchasz moich słów, to jutro ludzie cię schwycą, zabiją i zjedzą twoje mięso. Jesteś całkiem głupia, a ja mogę cię nauczyć rozumu. Dlaczego mnie nienawidzisz? Pamiętaj, jeżeli ludzie zechcą cię zabić, to postępuj w ten sposób...” Lecz kura nie pozwoliła mu skończyć, krzycząc: „Idź stąd natychmiast!”. Ptak odpowiedział: „Dobrze!”. Wstał i pofrunął na drzewo. Rankiem gospodarz domu wziął kij chcąc zabić kurę. Gdy kura to zobaczyła, zaczęła biegać po całym podwórzu biadając: „Spełniło się dzisiaj to, co wczoraj mówił

¹ Sarki — wódz, starosta.

ptak, a ja głupia nie chciałam go słuchać". Ptak zaś, który siedział na drzewie, zawołał do kury: „Uciekaj w trawę, tam gospodarz ciebie nie znajdzie i nie zabije! W trawie siedź cicho”. Kura posłuchała ptaka, uciekła i schowała się w trawę. Do samego wieczora szukał człowiek w trawie kury, lecz jej nie znalazł. Gdy kura zobaczyła, że wreszcie poszedł, wyszła z ukrycia.

Ptak zaś znów przyleciał i powiedział jej tak: „Jeżeli gospodarz przyjdzie i zechce cię zabić, to znieś mu jedno jajko. Gdy on to zobaczy powie: „Moja kura znosi jajka, więc jej nie zabiję”. Weźmie jajko i pójdzie, a gdy je ugotuje, posoli i zje, będzie bardzo zadowolony. Codziennie rano będzie on patrzeć, gdzie śpisz. Tego sposobu nie zapomnij”. Kura zawołała: „Dziękuję ci ptaszku i braciszku mój. Gdybyś mi nie pomógł, umarłabym już wczoraj rano. Bardzo ci dziękuję”. A ptak odpowiedział: „Jeżeli zrobisz jak ci powiedziałem, to ludzie nie zabiją cię”. Poczem frunął i odleciał. Tak skończyła się bajka o kurze i ptaszku.

O PEWNEJ KOBIECIE I JEJ MĘŻU

Była sobie pewna kobieta, która miała męża myśliwego. Każdego ranka myśliwy wyruszał na polowanie, nigdy jednak nie mógł niczego złowić. Gdy wracał bez zdobyczy do domu, żona klóciła się z nim mówiąc: „Baran z ciebie, a nie mężczyzna!”. Pewnego razu udało mu się złowić gazelę. Nałamał gałęzi i przywiązał do nich gazelę, a gdy przyniósł ją do domu, powiedział do żony: „Idź i rozwiąż ją!”. Żona rozwiązała zwierzę, lecz gazela nie była martwa i uciekła. Na to mąż powiedział: „Złów ją teraz i daj mi”. Gazela pobiegła do lasu, a żona poszła tam za nią. Rozzłoszczona na męża postanowiła pozostać w lesie na zawsze i urodziła pod wielkim drzewem dziecko. Pod tym samym drzewem urodziła także lwica. Zwykle, gdy matka chłopca szła w las, do lasu wyruszała także matka-lwica. Raz lwiątko przyszło do chłopczyka i zapytało go: „W jaki sposób dostałeś się tutaj?”. Chłopczyk odpowiedział mu: „Matka moja urodziła mnie tutaj”. Lwiątko powiedziało następnie do chłopca: „Powiedz twej matce, że moja matka zabija ludzi, niech będzie ostrożna w lesie. Ty przecież jesteś moim przyjacielem”. Chłopiec odpowiedział: „Dobrze”.

Pewnego razu matka chłopca poszła do lasu i spotkała tam matkę-lwicę. Lwica zabiła matkę-człowieka. Gdy nadeszła noc i chłopczyk nie ujrzał swojej matki, zaczął głośno płakać. Lwiątko przyszło do dziecka-człowieka i zobaczywszy, że ten płacze, spytało go o powód łez. Chłopczyk rzekł: „Matka moja poszła do lasu i od wczorajszego dnia nie widziałem jej”. Lwiątko odpowiedziało: „Zaczekaj i pocierp trochę. Ja zabiję swoją matkę i wtedy będziemy żyć razem, tak jak gdybyśmy byli jedną osobą”. Następnie poszedł, zabił swą matkę i od tego dnia żyli razem jak jedna osoba.

Z języka hausa przełożyła
Nina Pilszczikowa